

No 132.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Jana W.  
Piąt. Św. Antoniego z P.  
Sob. Św. Bazylego.  
Niedz. Św. Wita i Mod.  
Poniedz. Św. Julitty.  
Wtorek Św. Innocentego.  
Środa Św. Marka.

Wschód: g. 3 m. 45.  
Zachód: g. 8 m. 14.  
Dł. dnia: g. 16 m. 29.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 30 maja (12 czerwca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierz u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 12 czerwca.

W chwili, gdy na zamku malborskim cesarz Wilhelm II wskrzeszał krzyżactwo i powoływał pięćdziesięciomilionowy swój naród pod broń przeciw bucie polaków, sejm pruski obradował nad ustawą antypolską, zamieniając w czyn myśli i dążenia monarchy pruskiego.

Nowe to bezprawie nietylko z racji ogólnoludzkiej, ale i z punktu widzenia konstytucji pruskiej, napiętnowali jak na to zasługuje posłowie polscy Czarliński i Głębocki, wykazując jednocześnie całą bezpodstawność twierdzeń reprezentanta rządu.

Poseł Czarliński w świetnym przemówieniu zaprzeczył, jakoby rząd pruski wyświadczał dobrodziejstwa polakom iłożył dużo na podniesienie kultury w krajach polskich, podwładnych berłu pruskiemu. Rachunek wypadłby inaczej, gdyby policzono wszystko, co rząd pruski zabrał ludności polskiej w Księstwie Poznańskim, Prusach Wschodnich i na Górnym Szląsku.

W odpowiedzi, minister skarbu Reinbaben zwrócił się ze znaną swoją zaciętością przeciw polakom, ubolewając, że rządy nie karzą jeszcze surowiej wybryków prasy polskiej. Wreszcie minister Reinbaben wezwał sejm, aby uchwalił ustawę antypolską i tem dał dowód niemcom na kresach wschodnich, że rząd i sejm stoją za nimi i nie pozwolą ich gnębić.

Potępił się wywody drugi z posłów polskich Głębocki i nazwał je obłudnymi. Ze się nie mylił, dowiodło przemówienie ministra Hammersteina, który twierdził: jakoby wewnętrzna polityka pruska do tego tylko dążyła, aby we wszystkich częściach kraju panował ten sam dostatek i ta sama miłość ojczyzny i wierność dla króla. Projekt rządowy ma więc na celu wzmocnienie na kresach wschodnich niemieckiego uczucia narodowego i stworzenie trwałego dobrobytu.

Wszak to najwyższy szczyt obłudy wobec tych, których pragnie się wywłaszczyć, którym nawet z wysokości tronu zapowiada się walkę i zagładę.

Sejm, jak wiadomo, przyjął nowy projekt antypolski w całości, czem zadośćuczynił żądaniom cesarza Wilhelma II, ale jednocześnie dołączył do pełnego już kielicha, który mowa malborska ostatecznie przepełniła.

Zaznaczyliśmy wczoraj, że mowa ta będzie

miała poważne znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza też w stosunku Austrii do Niemiec.

Minęły już czasy, kiedy niemieckość święciła swoje tryumfy w Austrii i na Węgrzech. Dziś rozbudzone w całej monarchii Habsburgów uczucia narodowe stawiają jej tamę. Dziś Austro-Węgry liczyć się muszą z dążeniami i sympatjami swych ludów, stanowiących podwalinę państwa, jeśli Habsburgowie nie życzą sobie być wasalami Hohenzollernów. Dodajmy do tego, że przesilenie wewnętrzne w Austro-Węgrzech rozwija się w coraz gwałtowniejszym tempie i wytrąca z równowagi nawet tak spokojnych i umiarkowanych mężów stanu jak dr. Koerber, który niezbyt dawno w austriackiej izbie panów, wypowiedział mowę potępiającą egoizm węgrowski. Prasa węgierska nie może mu dotąd zapomnieć tej mowy.

Tymczasem, jak się z przebiegu dalszych wypadków okazuje, minister-prezydent austriacki miał podstawę do podobnie energicznego wystąpienia, albowiem rokowania o odnowienie między Austrią i Węgrami ugody z r. 1867 nie posunęły się ani na krok i grożą ostatecznym zerwaniem dotychczasowego prawnopolitycznego stosunku między Austrią i Węgrami. Węgrzy bowiem uparczywie stoją przy swoim i nie chcą uczynić żadnych ustępstw dla Austrii.

Rozdrażnienie, wywołane na Węgrzech przez mowę Koerbera, jest tak wielkie, że rokowania w przedmiocie ugody są prawie zerwane. Zdaje się atoli, że skończy się jedynie na przesileniu gabinetowym na Węgrzech, bo patrioci węgierscy, nawet najzagorzalsi, rozumieją dobrze, że związek Węgier z Austrią jest niezbędnym dla bezpieczeństwa i rozwoju Węgier. Wprawdzie istnieje na Węgrzech partya Kossuta, marząca o zupełnej niezależności swej ojczyzny, lecz stanowi ona znaczną mniejszość w parlamencie węgierskim. Większość zaś parlamentu składa się z partji liberalnej, dla której związek z Austrią jest dogmatem. Lecz jednocześnie partya ta chciałaby wytargować na Austrii jaknajwiększe ustępstwa i dlatego nie cofnie się nawet przed groźbą zerwania.

Z tego powodu gazety tej partji po mowie Koerbera zamieściły szereg artykułów, w których grożą Austrii nie mniej od stronników Kossuta. Skoro atoli namiętności uciehną, rzeczy ułożą się po dawnemu, jeno Węgry wzmocnią jeszcze swoje uprzywilejowane stanowisko w monarchii dwiustej.

Pod wpływem jednakże uroszczeń węgierskich, parlament austriacki zdobył się na dawno w nim niepraktykowaną pracowitość i zgodę. Nawet budżet na rok przyszły uchwalono bez wielkich trudności i wycieczek na pole walk narodowościowych.

Po za tem wszystko zostało po dawnemu. Niemcy i czesi wciąż walczą z sobą i naprzemian grożą obstrukcją. Dr. Koerber lawiruje zręcznie między partjami, przeprowadza jednak przez parlament ustawy jedną po drugiej przy pomocy mniej lub więcej pozytywnych obietnic, które czyni to tej, to owej partji politycznej, a właściwie mówiąc, narodowości.

Prasa peryodyczna w Niemczech stanowisko

dr. Koerbera uważa za zachwiane z powodu targu z Węgrami, tudzież z racji stanowiska, jakie odnośnie do trójprzymierza przyjęło Koło polskie.

Niezawodnie polityka pruska z taką zachłannością i butą krzyżacką stosowana przeciw polakom, niemało kłopotu przyczynia i przyczynić może ministrom austriackim, a w szczególności dr. Koerberowi i hr. Gołuchowskiemu. Rozeszła się nawet pogłoska po Wiedniu, jakoby sejm galicyjski nie miał być zwołany, z obawy manifestacji pod adresem Niemiec, wywołanych mową w Malborgu. Pogłosce tej atoli zaprzeczono.

Pomimo to jednak, stanowisko dr. Koerbera do jesieni jest zapewnione.

Co zaś zajdzie w jesieni, któż może przewidzieć? Wszak w Austrii niema nigdy nic pewnego. Niewiadomo też, jaką jeszcze w ciągu lata zgotować może niespodziankę swym sprzymierzeńcom cesarz Wilhelm II.

S. J.

## ZYGZAKI.

(Km.) Ostatnie dwa wypadki tramwajowe, niestety zakończone śmiercią ofiar, wywołały rozliczne komentarze, sady i rady. Jedni winią tu szybkość jazdy, drudzy maszynistów, inni potępiają w czambuł zarząd, że nie myśli o środkach zaradczych. Nie było jednak ani jednego głosu, któryby wypadł na niekorzyść podległych wypadkom, co gorsze jednak i zgola niespodziewane, że tłum w dwóch ostatnich wypadkach posunął się do lynchu, tj. sam wymierzył kary na maszynistach. Bez sprawdzenia, kto winien, bez zdania sobie sprawy z tego co i jak się stało, pozbawiony krytycyzmu tłum poranił ciężko maszynistów, uważając ich za jedynych sprawców nieszczęścia i za jedynych odpowiedzialnych. Rozumiem doskonale, że taki wypadek, jak na Starem Mieście jest bardzo smutny, że chwila, kiedy pod kołami wagonu pada człowiek może wzbudzić, ale nie powinno to działać na zupełne zaciemnienie umysłów. Zamiarem moim jest obiektywne przedstawienie dwóch faktów i postawienie ztąd wniosków. W pierwszym wypadku zarówno śledztwo jak i urzędowe protokoły, oraz naoczni świadkowie stwierdzili, że ofiara wypadku, człowiek wiekowy i może słaby, wszedł na linię tramwajową, wówczas kiedy wagon szedł pod górę, a więc ze znacznie zmniejszoną szybkością.

Tak czy owak maszynista jest tylko człowiekiem i potrzebuje przypuszczam pół sekundy na to, żeby myśl zrodziła czyn zahamowania, przynajmniej dwie, trzy sekundy na zahamowanie czyli razem tyle, że wypadek mógł mieć miejsce mimo wszystkich przedsięwziętych środków, jeżeli zważy się na odległość.

Drugi wypadek z dzieckiem na linii widozkiej nie podlega żadnej szerszej krytyce. Tu bezwarunkowo rodzice winni. Dzieci w takim mieście jak Łódź nie powinny pozostawać



bez opieki i nadzoru. Dziecko nie rozumie powagi niebezpieczeństwa, pozwolono mu się czepiać wozów lub bryczek, patrzono obojętnie na jego brawurę, gdy siadało na szynach i na kilka kroków przed nadejściem wagonu dopiero schodziło z niebezpiecznej drogi.

Nie można więc winić maszynistę, który wobec tej lobuzerskiej brawury jest bezsilny, nie można go też winić jeszcze z innego powodu. W tramwajach naszych tkwi jedno nieublagane, nienukniejące zło, że karzą one za lekkomyślność i brak uwagi lub przytomności umysłu zbyt ciężko, ale na to niema żadnej rady. Z chwilą kiedy zgodzono się na tramwaje elektryczne, musiało się zgodzić na ich ciężką, żelazną budowę.

Lekki powozik na gumach, wreszcie ciężka bryczka jeżeli kogoś przejedzie, to ten bardzo często wychodzi z lekkimi obrażeniami, przy tramwajach położenie się zmienia, tu jest częstsza śmierć.

Zład wniosek, że niewolno dziś zachowywać się na ulicy tak, jak dawniej, dziś uwaga i przytomność umysłu musi być potrójna. Nie wolno być lekkomyślnym lub polegać na swej zgrabności albo wyrobieniu nóg. Dziś ulicę należy uważać narówni z plaudem kolejowym, albo wyrzec się zupełnie tej lokomocyi i powrócić do drogi dorożek. Nie mam zamiaru specjalnie bronić zarządu i absolutnie twierdzić, że maszyniści we wszystkich wypadkach są niewinni, idzie mi tylko o sprawiedliwość i wykazanie, że publiczność sama jest winną na dziesięć wypadków—osiem razy.

Wiem z pewnego źródła, że gdyby na świecie egzystował jakiś wynalazek czy przyrząd, zabezpieczający bezwarunkowo od wypadków, to nasze tramwaje posiadałyby go natychmiast, bez względu na sumę kosztów. Niestety, takiego przyrządu niema. W Niemczech, przodujących pod tym względem, próbowano dziesiątki rozmaitych wynalazków bez pomyślnego rezultatu.

To potwierdza mój wniosek, że należy czemprędzej wykorzystać w naszym społeczeństwie lekceważenie sobie niebezpieczeństwa tramwajów. Nauczyciele w szkołach, rodzice w domu powinni tłumaczyć i pouczać, prasa ma za zadanie znowu objaśniać wszystkich. Koniecznym jest to szczególnie u nas, gdzie prawie codziennie widzimy, jak grupy kłócących się lub handlujących ludzi stoją na ulicy, jak wreszcie wieczorem przeciągają z roboty gromadki robotników srodkiem jej jak za idyllicznych czasów, kiedy zamiast bruku drewnianego rosła trawa. Chcąc poprzeć moje dowodzenie niezbitym argumentem, jakimi są cyfry, przytaczam poniżej zestawienie wypadków w kilku miastach, mniejszych od Łodzi, i tak w r. 1900 było ogółem wypadków:

	w Poznaniu	34,	z tych 6	ciężkich 3	śmierci.
Lipsku	103	"	28	"	4
Wrocławiu	141	"	16	"	4
Kolonii	79	"	12	"	2
Sztutgardzie	118	"	5	"	4
Magdeburgu	120	"	12	"	6
Hanowerze	158	"	27	"	9
Monachium	262	"	47	"	12
Hamburgu	216	"	21	"	12
Chemnitz	86	"	11	"	2
Łodzi	28	"	5	"	3

Powyższe zestawienie daje najlepszy dowód, że mimo wszystko miasto nasze zajmuje ostatnie miejsce w czarnej księdze wypadków.

\* \* \*

#### Zajęcie i króliki.

Jeżeli kanclerz Rzeszy niemieckiej w rozmowie z redaktorem gazety francuskiej, rozważa nie się ludności polskiej pod zaborem pruskim, zastosował do przykładu podjętego z zoologii, to chyba o prawdziwym stanie sprawy nie był poinformowanym. O kwestyi tej obszernie już się rozpisywał uczony niemiecki Eugen v. Bergmann w dziele: „Zur Geschichte der Entwicklung deutscher, polnischer, jüdischer Bevölkerung in der Provinz Posen”. Na mocy starannych badań doszedł Bergmann do wyniku, iż na 100 małżeństw przypada noworodków.

w obw. reg.	u katol. (polaków)	u protest. (niemców)	u żydów
poznańskim	442	416	463
bydgoskim	457	420	505
kwidzińskim	461	423	476
gdańskim	464	386	407
opolskim	468	407	465

a zatem przeciętnie na 100 małżeństw polsko-katolickich 458,4, na 100 małżeństw niemiecko-protestanckich 410,4, a na 100 małżeństw żydowskich 463,2.

Z powyższych liczb wynika, iż nie małżeństwa polsko-katolickie, lecz żydowskie najwięcej miewają potomstwa.

Jeżeli zatem na jedno stadło małżeńskie polsko-katolickie przypada potomstwa 458,4, a na jedno stadło małżeńskie niemiecko-protestanckie 410,4, to różnica nie jest zbyt wielką, aby potrzeba uciekać się do tak przesadnego przykładu.

\* \* \*

#### Curiosum!

Oryginalny pomysł ujawniła w sprawie antypolskiego projektu hakatystyczna „Deutsche Ztg.” Żąda ona aby rząd wykupił w zachodnich Prusach i Księstwie Poznańskim wszystkie liche ziemie, na których mniej wymagający polak wegetuje, a Niemiec dla swych wyższych wymagań nie może istnieć i dla tego wynosi się na zachód. Takie ziemie są n. p. na Kaszubach i w powiatach tucholskim i chojnickim. Wszystkie te ziemie trzeba znowu zalesić. Będzie to zdaniem „Deutsche Ztg.” miało wysokie militarne znaczenie przeciw Rosyi, bo „liczne, odpowiednio podzielone lasy będą wstrzymywały swobodę ruchów mas kawaleryi rosyjskiej, któreby w razie wojny wtargnęły przez granicę. Nasza w tych lasach schowana piechota może tu masę konnicy rosyjskiej przez nagłe wystąpienie o ciężkie przyprawić straty. I dlatego z wojskowych powodów zaleca się nabycie lichej ziemi w celu zalesienia jej.”

„Kölnische Volksztg.” powiada na to z humorem: „Niech ministerstwo spraw zagranicznych wystosuje zaraz notę do Petersburga z ujęciem prośbą o łaskawe odroczenie ewentualnie zamierzonej wojny aż do powstania projektowanych lasów”.

\*

Protest przeciw funduszom na germanizację. Celem zaprotestowania przeciw nowemu projektowi antypolskiemu odbędzie się wkrótce w mieście Poznaniu wielki wiec, na którym przedewszystkiem przemawiać będą: poseł Chrzanowski na temat: „Ustawa antypolska w oświetleniu historycznym,” p. Lewandowski „Srodki obronne,” p. Rydlewski „Stanowisko ludu polskiego wobec nowej pruskiej ustawy antypolskiej.”

Jako zwolujący wiec podpisało wezwanie kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli poznańskich, posłów do parlamentu.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Św. Chotimira.  
PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.  
WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

## KRONIKA.

#### Miejscowa

**Proboszcz.** Parafia św. Krzyża w Łodzi liczyła dotąd trzech proboszczów. Pierwszym był ks. L. Dąbrowski, drugim Zygmunt hr. Lubieński, trzeci ks. kanonik Karol Szmidel.

**Nabożeństwo.** W sobotę dnia 14 czerwca ks. Dobrogoski, prefekt szkoły handlowej łódzkiej, dla swoich uczniów odprawi o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża solenne nabożeństwo na podziękowanie za zakończenie szczęśliwe roku szkolnego w łódzkiej szkole handlowej.

**Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Dyrektor drogi fabryczno-łódzkiej zawezwał przedsiębiorcę p. Feinkinda, zajętego przy budowie szerokotorowej linii, aby przyspieszył roboty. Obecnie budują się na tej linii trzy wiadukty: pierwszy nad koleją warszawsko-wiedeńską w odległości 2 wicrst od Koluszek, drugi po nad szosą rokiścińską, trzeci po nad pabianicką. Największy nasyp przypada przy drodze warszawsko-wiedeńskiej, gdzie słupy pod wiadukt już są do połowy wzniesione. Roboty te przypadają na 101-ej wiorście kolei warszawsko-wiedeńskiej.

**Komisyja.** W dniu wczorajszym komisyja drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, na czele z inżynierem p. Kazinem, kierownikiem budowy drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej, zwiedzała roboty, prowadzone przy budowie tej drogi, które znalazła w stanie pomyślnym i o godzinie 6 min. 25 popołudniu pociągiem specjalnym wyjechała do Warszawy.

**Majówka.** Zapowiedziana majówka na rzecz I Ochrony katolickiej, która miała się odbyć 15 czerwca, została odłożoną do sierpnia, aby nie pospuć zabawy na rzecz Pogotowia ratunkowego, odłożonej na niedzielę 15 b. m.

**Delegaci.** Lekarze Krusche, Gorski i budowniczy miasta Chelmiński, wydelegowani przez radę miejską dobroczynności publicznej dla zwiedzenia szpitalów Dzieciątka Jezus i żydowskiego w Warszawie, powrócili do Łodzi.

Wyjazd ten miał na celu, żeby przy opracowaniu planów pod budowę szpitala miejskiego w Łodzi uniknąć o ile można niedokładności lub błędów.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Przypominamy o jutrzejszym zebraniu w Helenowie członków wydziału dochodów niestałych Pogotowia ratunkowego.

Zebranie to naznaczone na godzinę 8 wieczorem ma na celu omówienie zabawy ogrodowej, odłożonej z niedzieli ubiegłej na niedzielę nadchodzącą.

Dlatego też pożądanem jest, aby na zebranie przybyli wszyscy ci panowie, którzy przyjęli łaskawie dyżury w kioskach, namiotach i wogóle na terenie zabawy.

Ci zaś, którzyby dla jakiegokolwiek powodów współdziałali w zabawie niedzielnej przyjąć nie mogli, proszeni są o powiadomienie komitetu wydziału dochodów niestałych przed jutrzejszym zebraniem. Prośba ta stosuje się i do pań, zaproszonych do kiosków i namiotów.

**„Ziarno.”** Kontrakt umowy o sklep z p. Pfeifrem przy ulicy Nawrot zarząd towarzystwa zerwał dla tego, że Pfeifer nie chciał zrobić odpowiednich przeróbek w piwnicach, do czego się zobowiązał przedtem. „Ziarno” traktuje z właścicielem domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 99 o sklep, w którym był kiedyś Bar amerykański, jeżeli to nie dojdzie do skutku, wynajmie sklep gdzieindziej przy tejże ulicy.

**Bawelna.** Przedwczoraj w sali giełdy odbyło się zgromadzenie właścicieli przedsiębiorstwa bawelnianych. Obradowano nad położeniem ogólnem przedsiębiorstwa, postanowień jednak nie wniesiono do protokolu.

Pierwszy biuletyn o stanie składów przędzy wyjdzie z giełdy w tych dniach, następne wychodzić będą co tydzień.

**Apteki.** Obecnie w Łodzi egzystuje 11 aptek normalnych i jedna homeopatyczna, oraz dwie fabryczne przy szpitalach Szajblerów i Poznańskich. W powiecie znajduje się po jednej aptece w Aleksandrowie, Konstantynowie, Balutach, Tuszynie i dwie w Zgierzu.

**Ze szkoły handlowej.** Egzaminacje przejściowe w szkole handlowej łódzkiej w dniu dzisiejszym zostały skończone. Z początkiem roku szkolnego otworzoną zostanie 7-ma klasa II specjalna, w której będą wykładane ekonomia polityczna, korespondencja w kilku językach, buchalteria, historia handlowa, prawoznawstwo, prawo wekslowe i dokończenie nauk ogólnie kształcących.

**Kasa posagowa.** Zarząd kasy posagowej obrał siedzibę przy ulicy Juliusza w domu pod № 11. Biuro w dni powszednie będzie otwarte od godziny 7 do 9 wieczorem, a w niedziele i święta od 1 do 3 popołudniu.

**Zapasy węgla** w składach miejscowych są obecnie bardzo małe, gdyż składnicy otrzymują taką tylko ilość węgla, jaka wystarcza zaledwie na bieżące potrzeby.

Ceny węgla w sprzedaży hurtowej 1 rb. 5 k. w sprzedaży detalicznej 1 rb. 20 k. Pomimo ciepła, cena węgla kamiennego pozostała bez zmiany.

**Syonizm.** W Łodzi odbędzie się w końcu b. m. zjazd syonistów całego „okręgu”. Na zjazd ten świeżo założony w Kielcach „związek” wysła swego delegata w osobie adwokata Anszera, który—podług doniesienia „Hacefiry”—otrzymał niedawno zezwolenie kieleckiego poliemiastra na zwołanie pierwszego w mieście zebrania syonistów. Dotychczas bowiem, jak świadczy ogło-



szony niedawno w „Gazecie Polskiej“ spis syonistów w Królestwie, w gub. kieleckiej nie było wcale syonistów. Na owym zebraniu uchwalono otworzyć czytelnię i urządzać odczyty syonistyczne.

— W Kutnie, po mowie przedstawiciela „okręgu“, p. Jazinińskiego, założono związek i czytelnię.

**Budynki** pod stacją segregującą wagony dla kolei szerokotorowej fabryczno-łódzkiej są już wzniesione. Mieszczą się one w połowie drogi między Andrzejowem a Widzewem. Składają się z dworca i dwóch domów familijnych; prócz tego mają tu powstać warsztaty.

**Osobiste.** «Kuryer Warszawski» donosi, że inżynier Władysław Malinowski, dotychczasowy reprezentant Tow. akcyjnego fabryki kotłów i maszyn p. f. «Fitzner i Gamper» w Łodzi, obejmuje wkrótce reprezentację tejże firmy na Warszawę, zatrzymując i nadal zwierzchni nadzór nad agenturą łódzką tej firmy. Na miejsce p. Malinowskiego zaproszono inżyniera Stanisława Bielickiego, który prowadzić będzie agenturę «Fitzner i Gamper» w Łodzi.

**Ze Stowarzyszenia pracowników handlowych.** Z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków w dniu 7 czerwca, ogólne zebranie odłożono na dzień 14 czerwca r. b. Będzie ono prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

**Roboty brukarskie.** Z powodu prowadzenia robót brukarskich na ul. Przejazd pomiędzy Widzewską i Juliusza, jak również i na ulicy Widzewskiej pod mostem kolejowym, na przestrzeniach tych ruch kołowy wstrzymano.

**Decyzja.** Postanowieniem sądu okręgowego piotrkowskiego z dnia 12/25 marca r. b. firmie tutejszej Herzenberg i Rappeport, której ogłoszoną była w swoim czasie upadłość, przywróconą została część kupiecka w osobach pp. Bernarda Herzenberga i Zygmunta Rappeporta.

**Wyjazd cyganów.** Cyganie, którzy w miesiącu grudniu przyjechali do naszego miasta, nocy dzisiejszej wyjechali do Pragi czeskiej.

Przez cały czas pobytu w Łodzi, cyganie zajmowali się robotami kotlarskimi, z których czerpali dobre zyski.

**Przejechanie.** W dniu wczorajszym o godz. 5 popołudniu na ulicy Piotrkowskiej naprzeciw domu nr. 40, został przez bryczkę przejechany sześćoletni chłopiec niewiadomego nazwiska. Zanim przybył lekarz Pogotowia, nieszczęśliwy życie zakończył.

**Systematyczna kradzież.** Ze składu żelaza należącego do Dawida Goldbluma, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod nr. 99, od pewnego czasu ginał towar. Kradzieży dopuszczał się Antoni Wasiak przy pomocy stróżów domów przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 109 i 111. Stróże kradziony towar sprzedawali za bezcen. Część towaru odebrano od jednego ze ślusarzy łódzkich, resztę spekulant, żydek, wysyłał do Rosji. Winnych aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym. P. Goldblum oblicza straty na 1,820 rb.

**Upadek z wozu.** Andrzej Wojtasik, furman, nalaadowawszy woz towarem, przejeżdżał przez plac kolejowy. Straciwszy równowagę, spadł z wozu i pociągnął za sobą jedną pacę, która go przygniotła. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł Wojtasika na kurację do mieszkania.

**Drobny ogień.** Wczoraj o g. 3 po poł. przy ulicy Zachodniej pod nr. 26, w fabryce Karola Prussego, dzierżawionej przez Mandela, od rury żelaznej zapalił się towar. Jednakże jeszcze przed przybyciem I oddziału straży robotnicy fabryczni ogień ugasiłi.

**Ekonomiczna.**

**Z przemysłu.** Majątek Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera w dniu 31 grudnia r. z. przedstawiał się w sumie 34,584,526 rb. 68 kop. W sumie tej kapitał zapasowy jest 2,149,273 rb. 28 kop., kapitał obligacyjny 4,194,500 rb., kapitał amortyzacyjny 10,020,918 rb. 49 kop.

Ogólny dochód fabryki na Księgym Młynie 503,347 rb. 47 kop., w centralnej 373,450 rb. 60 kop., bielnika i farbiarni 186,398 rb. 51 kop., tkalni Tivoli 203,688 rb. 51 kop., przędzalni odpadków 39,604 rb. 18 kop., w Żarkach 5,588 rb. 83 kop., fabryka gazu 49,042 rb. 53 kop. Dochód z rachunku towarów 799,130 rb. 3 kop., dochód z dzierżawy lokali 128,435 rb. 82 kop. Ogólne wydatki 2,305,165 rb. 53 kop.

**Dowozy.** W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 19 wagonów (14,250 pud.), mąki żytniej 21 wagonów (15,750 pud.), pszenicy 8 wagonów (6,000 pud.), żyta 11 wagonów (7,250 pud.), owsa 46 wagonów (35,750 pud.), jęczmienia browarnego — wagony (— pud.), jęczmienia na kaszę — wagony (— pud.), grochu 2 wagony (1,500 pudów), kaszy jaglanej 2 wagony (1,500 pudów), siana prasowanego 21 wagonów (9,569 pud.), słomy prasowanej 12 wagonów (2,930 pud.), słomy prostej 24 wagonów (5,782 pud.), wełny zagranicznej 12 wagonów (3,292 pud.), wełny krajowej 24 wagonów (6,650 pud.), bawełny zagranicznej 32 wagonów (8,710 pud.), bawełny rosyjskiej 36 wagonów (9,560 p.), odpadków bawełnianych 26 wagonów (6,490 pud.), żelaza 3 wagony, gliny ogniotrwałej 2 wagony, wapna palonego 19 wagonów, wapna niepalonego 1 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 5 wagonów, cementu 49 wagonów (36,750 pud.), drzewa budulewego 56 wagonów, drzewa opałowego 16 wagonów, desek 48 wagonów, węgla kamiennego 698 wagonów, koksu — wagonów, kamienia płaskowca 9 wagonów, kości 7 wagonów, soli 7 wagonów (6,750 pud.), nafty 6 cystern, tektury smołocowej 1 wagon, smoły — wagon, farb 3 wagony, kwasów 2 wagony, papieru 6 wagonów i różnych towarów 465 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 6 wagonów, bydła 12 wagonów, trzody 19 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 16 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 39 wagonów (29,596 pud.), wyrobów wełnianych 6 wagonów (4,976 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagony (1,500 pud.), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołocowej i smoły 1 wagon (750 pud.), cegły licowej 2 wagony, cegły ogniotrwałej 1 wagon, szmelcu 5 wagonów, kafi 1 wagon i różnych wyrobów 469 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 14 wagonów (10,690 pud.), wyrobów wełnianych 5 wagonów (3,320 pud.), i różnych towarów 18 wagonów.

Ceny zboża na stacji: pszenica wyborowa 7 rubli 00 kop., żyto wyborowe 4 rb. 90 kop., owies 4 rb. 00 k. za korzec. Tranzakcje dość ożywione, zapasy owsa mniej niż średnio. Owies i groch do siewu poszukiwane.

Ceny paszy: celnar słomy prasowanej 1 rb. 05 kop., słomy prostej 1 rb. 15 kop., siana prasowanego 1 rb. 20 kopiejek.

**Notatnik terminowy.**

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Dzierżawę gruntu Zabruków, ulic Północnej od Helenowa do Magistrackiej, Pasażu Szulca od Długiej do Zakątnej	17/VI	Łódź	Magistrat	63
Pokrycie dachu na cerkwi	30/VI	"	"	8,076
Budowę składu dla wojska	24/VI	Rawa Kom.	Magistrat	1,231
Budowę składu dla wojska	30/VI	Piotrków	Magistrat	386
Roboty restauracyjne odwachu	"	"	"	949
Budowę obory dla bydła, dołu ściekowego, budki dla stróża przy nowej rzeźni w Piotrkowie	"	"	"	1054
	"	"	"	9163

**Z sąsiedztwa.**

**Zabawa w Zgierzu.** W nadchodzącą niedzielę w Zgierzu w ogrodzie pani Dahlig odbędzie się zabawa dziecienna w połączeniu z przedstawieniem teatralnym, urządzona staraniem pp. Edwarda Kellera i G. Malera. Na program widowiska teatralnego złożą się: „Zmijka“ fraszka sceniczna w jednym akcie St. Żyszkowskiego, „Portrety męża i kochanka“, komedia w jednym akcie p. Desarbresa. Na zakończenie spalony zostanie wielki fajerwerk.

**Budowa dworca.** Budowa dworca na stacji Andrzejów dr. żel. fabr. łódzkiej postępuje bardzo szybko. Obecnie cały budynek został już pokryty dachem.

**Z Koluszek** piszą do nas, że z jednej strony stacji umieszczono zegar, za to druga strona daleko ruchliwsza nie posiada go wcale. Jest to jedyna tylko stacja na drodze warszawsko-wiedeńskiej, nie posiadająca czasomierza.

**Parafie.** Ponieważ w 1864 roku ograniczona została ilość parafii katolickich, a od tego czasu okazała się potrzeba założenia coraz to nowych parafii, władza duchowna zamienia mniejsze parafie na kościoły filjalne, otwierając nowe w punktach ludniejszych przemysłowych. Tym sposobem powstała parafia w Chojnach, dla której skasowano parafię Lewin w powiecie rawskim.

Również i w Żyrardowie okazała się potrzeba utworzenia nowej parafii i ufundowano ją lat temu cztery, kasując parafię w Mistrzowicach w sochaczewskim i przenosząc do Żyrardowa, gdzie pierwszym proboszczem pozostał ks. Żaboklicki.

W Żyrardowie, jak i w innych miejscach

fabrycznych okazała się potrzeba zbudowania nowego kościoła. Podjął się tego zadania ks. proboszcz miejscowy, który swój zamiar doprowadził do skutku. Kościół będzie poświęcony w ziemię i oddany do użytku ogólnego. Historia tego kościoła już ma kilka faktów do zaznaczenia, a mianowicie: poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. arcybiskup Popiel w asystencji ks. biskupa Ruszkiewicza i bardzo licznego kleru. Plac pod kościół ofiarował hr. Sobański, a równocześnie oddał bezinteresownie pod rozszerzenie cmentarza grzebalnego 4 morgi gruntu. Były właściciel Żyrardowa Dytrych złożył na budowę 90,000 rubli, koszty ogólne wyniosą około 200,000 rubli, kościół po wykończeniu pomieści od 3 do 4,000 pobożnych. Pracujący w Żyrardowie chętnie składają ofiary na wykończenie tak potrzebnej świątyni.

**Z powiatu rawskiego.** Mieszkańcy dworów i wsi, położonych między Rawą a Ujazdowem bezustannie są niepokojeni kradzieżami. Żywo jeszcze w pamięci wszystkich stoi fakt śmiałej kradzieży, popełnionej zaraz po śmierci proboszcza parafii Żelichlinek ś. p. ks. Dominika, a już mamy do zanotowania świeży fakt okradzenia nowozainstalowanego proboszcza tejże parafii ks. N., któremu złodzieje, między innymi, zabrali cały zapas wina mszalnego.

W okolicach tych, które słyną jako gniazda złodziei, a zwłaszcza w Sabinowie, przebywa bardzo wiele dzieci, oddawanych na wychowanie przez dom podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. O nadużyciach, jakie popełniają wychowawczynie (!), prosto o handlu niemowlętami pisał kilkakrotnie „Rozwój“ i inne gazety.

Do słów naszego korespondenta dodamy, że „Beldonek“ ukazał się już przed paru laty w skróconym wydaniu.

Obecnie dowiadujemy się, że wiadomości o nadużyciach doszły do zarządu domu podrzutków, który zamierza nie oddawać nadal dzieci na wychowanie do powiatu rawskiego. Należało to dawniej uczynić, no ale lepiej późno, niż nigdy.

Zboża wogóle zapowiadają się dobrze i niedzielny deszcz bardzo dodatnio wpłynie na dalszy urodzaj.

W części powiatu rawskiego i w wielu miejscowościach powiatu brzezińskiego w ubiegły czwartek spadł grad, który poczynił znaczne szkody w polu. Najdotkliwsze straty ponieśli włościanie, gdyż ich zboża nie były ubezpieczone od gradobicia.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

\* W nocy z piątku na sobotę, dla zaoszczędzenia czasu nastąpi zmiana obrazów na wystawie sztuk pięknych, urządzonej przez tutejszy salon. Wskutek tego większość prac Matejki zostanie wystawiana, jak również i inne obrazy. Kto tedy nie miał sposobności zobaczenia obecnego zbioru, musi się pośpieszyć.

**Z WARSZAWY.**

— Wczoraj podróżni jadący pociągiem do Warszawy wystraszeni zostali nagłem zatrzymaniem się jego pod przystankiem Milanówek. Okazało się, że jedna z pań bawiących na letniem mieszkaniu chciała się przekonać kto komu ustąpi i stanęła na torze. Wygrała wprawdzie, bo maszynista pociąg zatrzymał, ale to co musiała wysłuchać od pasażerów i służby prawdopodobnie zmusi ją do zaniechania na przyszłość takich dziecinnych figlów.

— P. Arct, księgarz i wydawca złożył deklarację, że się obowiązuje składać na rzecz kasy literackiej rocznie po 50 rub.

— Abonament na koncerty symfoniczne Filharmonii w sezonie zimowym idzie bardzo dobrze. Dotychczas zapisano się na 14,000 rb., gdy komplet wynosi około 40,000 rb.

— Ukazały się na ulicach pozbawionych komunikacji tramwajowej samochody-omnibusy elektryczne, w celu dokonania odpowiednich prób.

— Urząd starszych zgromadzenia mydlarzy warszawskich ogłasza, że z powodu podrózenia łożu, fabrykanci zmuszeni są podnieść cenę mydła o 2 kop. na funcie.



## Pieskowa skała.

Jedna z najdawniejszych pamiątek historycznych Pieskowa skała została wystawiona na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w sierpniu. W ostatnich czasach należała do Chmurskiego, adwokata z Krakowa, który zbiegł, pozostawiając majątek swój obdłużony kilkakrotnie ponad wartość.

Chodzi oto, aby Pieskowa skała majątek nie duży, bo zawierający dziesięć włók lasu i cztery włoki ziemi ornej, nie przeszedł w ręce zwykłych handlarzy, którzy las wytną, a ziemię rozparcelują.

Położona w ładnej i zdrowej okolicy, Pieskowa skała mogłaby się stać łatwo stacją klimatyczną, których brak w Królestwie dotkliwie uczuć się daje. Już na to zwracał uwagę ś. p. Adolf Dygasiński, opisując dawne zamki polskie.

Dlatego i my zwracamy uwagę, że trzeba koniecznie ocalić Pieskową skałę, a ocali się ona bardzo łatwo, przez zawiązanie towarzystwa udziałowego, na zwykłych prawnych zasadach, które później można byłoby zmienić na towarzystwo akcyjne.

Na kupienie Pieskowej skały potrzeba będzie zapewne około 80,000 rubli, może nawet mniej, w każdym razie im większa suma tem bardziej pożądana, gdyż da ona możność urządzenia pewnych ulepszeń. Nabyć Pieskową skałę można na zasadzie udziałów.

Udział powinien być mały, któryby nie obciążał dużo kieszeni, a więc dziesięciorublowy. Taki udział wnieść może w dwóch ratach nawet człowiek średnio zamożny. Ponieważ sierpień już za pasem przeto bez dłuższego namyślenia się potrzeba koniecznie przystąpić do rzeczy i na razie zająć się zbieraniem udziałów.

Spodziewamy się, że przy poparcu prasy rzecz ta pójdzie bardzo szybko tak, że w sierpniu będzie można przystąpić do kupna Pieskowej skały. Następnie najkorzystniej będzie zorganizować Towarzystwo akcyjne dla zakładania stacji klimatycznych, którego ustawa opracowana zostanie później i podana do zatwierdzenia.

W ten sposób zdrową, lesistą okolicę, położoną w uroczej miejscowości w pobliżu pięknego Ojcowa będzie można naprawdę uratować, prztem Pieskowa skała, jako interes zamieniony na stację klimatyczną przedstawia się świetnie. Najpierw jeżeli z 8,000 udziałowców, tylko 80 rodzin będzie mogło corocznie popierać Pieskową skałę, gdzie wbrew innym zwyczajom

stacy klimatycznych będzie można ustanowić ceny bardzo tanie, pozwalające nawet ze skromnymi funduszami rodzinom przebyć tu kilka tygodni to nieulega wątpliwości, że ściągnie ona dużo więcej letników niż inne tem podobne zakłady. Pozatem Pieskowa skała stałaby się modną gdyż jej położenie zupełnie się do tego nadaje.

Spodziewamy się więc, że podniesiona przez nas myśl nie pójdzie na marne, ale znajdzie odpowiedni odgłos wśród naszej prasy i społeczeństwa.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Wilna.

— Pora pożarowa zabiera coraz to nowe ofiary. W powiecie szawelskim, gub. kowieńskiej, świeżo spaliło się miasteczko Zagory. W gub. mohylewskiej spłonęło powiatowe miasto Rohaczew, 400 domów padło ofiarą płomieni. Świeżo w miasteczku Druż (pow. dziśnieński), pożar zniszczył 5 domów mieszkalnych. Jedynie dzięki energicznemu ratunkowi udało się odwrócić straszną klęskę, jaka temu miasteczku zagroziła.

— Wczoraj o godz. 6 rano w domu Dobroczyńności wszczął się pożar. Nadbiegła straż ogień w zarodku ugasiła. Okazało się, że pożar powstał z podpalenia. W domu tym mieścił się skład obuwia, oraz różne księgi buchalteryjne, należące do tutejszego stowarzyszenia rzemieślników. Mieszka tam i p. S., buchalter i skarbnik. Popelnivszy nadużycia, S. chciał ukryć swe przestępstwo, w tym celu oblał wszystko naftą i podłożył ogień. Zamiary się nie udały i S. przyznał się do winy. Śledztwo w toku.

— Z ministerjum spraw wewnętrznych nadeszło zezwolenie publicznego zbierania składek na gruntowne odnowienie kościoła Św. Anny w Wilnie. Posiedzenie komitetu pod kierunkiem hr. A. Platera odbędzie się dziś wieczorem.

### Ze Lwowa.

— P. Henryk Radziszewski, znany ekonomista i przemysłowiec warszawski, wydawca cennego rocznika „W naszych sprawach“, przybył do Lwowa, w celu porozumienia się z miejscowym komitetem obchodu jubileuszowego Maryi Konopnickiej, co do łącznego działania w tej sprawie Warszawy ze Lwowem i Krakowem.

### Z Poznania.

— Pewien młodzieniec z okolicy Królewca, który brał udział w wyprawie chińskiej, zako-

chał się tam w młodej chińce i przyrzekł się z nią ożenić. Po ukończeniu wojny powrócił do ojczyzny i pracował przez zimę jako robotnik w kopalniach. Niedawno jednak otrzymał list po chińsku od narzeczonej, w którym zawiadania go o zezwoleniu rodziców i wzywa do szybkiego powrotu. Do listu była dołączona większa suma pieniędzy. Górnik przed kilku dniami wyruszył do Chin.

— Dalszy ciąg procesu wrzesińskiego rozpocznie się w Gnieźnie 23 b. m. Wytoczone będą 3 sprawy:

1) przeciw Elżbiecie Kantorezykowej, która z powodu słabości nie stanęła w listopadzie przed trybunałem, aby odpowiadać jako oskarżona o naruszenie spokoju publicznego.

2) przeciw młodemu chłopcu Kaliszewskiemu, którego przewinienie dopiero teraz się wykryło i

3) powtórna rozprawa przeciw uczniowi szewckiemu Wiszniewskiemu o zmniejszenie kary na trzy tygodnie. Jako świadkowie przesłuchani będą: inspektor szkolny Winter, nauczyciel Koralewski, wachmistrz Kozłowski, żandarm Ertler i landrat Massenbad.

## Korespondencya.

Wiedeń, w czerwcu.

Ciekawi jesteście zapewne wrażenia, jakie w Wiedniu wywołała mowa cesarza Wilhelma w Malborgu. Krótko powiem, że wrażenie było wręcz przygnębiające. Prasa niemiecka wiedeńska nie wiedziała, co z tym fantem począć, a ambaras objawił się tem, że w pierwszej chwili żadna gazeta nie zdobyła się na artykuł.

Jedna «Neue Freie Presse» pomieściła parę uwag, dyplomatycznie ułożonych, z których jednak, przedewszystkiem przebiegało zdziwienie, a nadto obawa o większe jeszcze trudności z Kołem polskiem w chwili, kiedy w pewnych kołach niemieckich snują znów fantastyczne plany na tle sojuszu z Kołem polskiem. Usprawiedliwione dziś rozgoryczenie Koła bardzo jest niemcom niepożądane. Jaką była opinia Czechów, z dobrze zrozumiałych powodów, w przybliżeniu nawet opisać nie mogę. Czechów głównie dotknął toast drugi, w którym jest wzmianka o strzeżeniu niemieckości także po za granicami Niemiec. O ile rada państwa kontynuować jeszcze będzie sesję, czesi w tej lub owej formie wytoczą tę sprawę przed izbą.

Najlepszą charakterystykę tego, co się u was

## ON i ONA.\*)

(Z francuskiego).

Mały salonik w willi. Po prawej i lewej stronie drzwi. Przed kominkiem dwa fotele. Na lewo kanapka, na prawo stolik z koniakiem, likierami i wodą sodową. Na gzymsie kominka zegar.

Ona (sama, siedzi przy kominku zajęta koronkową robótką, z widoczną niecierpliwością patrzy na zegar). Jedenasta! (Tonem z trudnością wstrzymywanego wzbrania powtarza: Jedenasta! (Słychać kroki). Nareszcie! (Haftuje).

On (wchodzi szybko, zbliża się do żony i chce ją ucałować. Ona wzbrania się, i nie podnosząc oczu haftuje dalej pilnie. On patrzy na nią zdziwiony. Ona podnosi się obrażona. On robi ruch, żeby ją zatrzymać).

Ona: Proszę, puść mnie. (On patrzy za wychodzącą. Przy drzwiach ona odwraca się i mówi uroczyście): Wszystko między nami skończone! (Wychodzi z pokoju, on chce iść za nią, lecz zatrzasnęła mu drzwi przed nosem).

On (sam. Jest cały wzburzony i gestami daje do poznania, że nie może wytłómaczyć sobie złości swojej żony. Może ona tylko żartuje. Słucha przez dziurkę od klucza; nie słysząc nic. Żeby więc być przygotowanym na zbliżającą się burzę, siada wygodnie na fotelu, bierze gazetę,

rozklada ją i zaczyna czytać z miną, która ma oznaczać, że jest panem sytuacji).

Ona (powraca i nadąsana zbliża się do męża). Ty sądzisz więc, że to tak dalej pójdzie?

On (podnosi oczy zdziwiony).

Ona: Teraz, gdy do późnej nocy czekałam na ciebie, sądzisz zapewne, że będę aż nadto szczęśliwą, gdy pozwolisz mi usiąść przy sobie i patrzeć, jak czytasz gazetę?

On (chce wstać).

Ona: Tylko nie wstawaj, bardzo proszę... Nie chcę ci bynajmniej przeszkadzać. Uważam to za całkiem naturalne, że po całym dniu spędzonym za domem jesteś bardzo zmęczony i chciałbyś odpocząć trochę.

On (chce odpowiedzieć):

Ona: Żałuję, że czekałam na ciebie. Gdybym wiedziała, że nie powrócisz przed północą...

On (patrzy na zegar na kominku).

Ona: Ten zegar spóźnia się przynajmniej o godzinę.

On (patrzy na swój zegarek).

Ona: Ale cóż na tem zależy, czas nie gra żadnej roli u ciebie... Czy teraz wybiję jedenasta, pierwsza, druga czy trzecia, to tobie obojętne... Jeżeli tylko dobrześ się bawił.

On (chce coś wtrącić).

Ona: O, ja wiem doskonale... Ot tak dla przyjemności kazałam ci czekać tak długo... mężczyśle... i to właśnie dzisiaj w dzień moich urodzin.

Tak, dzisiaj są moje urodziny, chociaż ty zapomniałaś o tem zupełnie...

On (chce zaprzeczyć).

Ona: Ale ja dowiem się, gdzie ty przebywasz.

On (uśmiecha się).

Ona: Uśmiechaj się tylko. Gdybyś wiedział, jak ci z tem nie do twarzy.

On (uśmiecha się jeszcze ciagle).

Ona: Z pewnością spotkałeś pannę Verney w chwili, gdy miałaś wsiąść do pociągu.

On (robi bardzo zdziwioną minę).

Ona: Czuję, jak bardzo mam słusność... Nie próbuj tylko się zapierać... Możesz tylko wszystko pogorszyć. Wróciłeś z nią fiakrem do miasta, byleś na obiedzie z nią i z jej towarzystwem w Gaitès... O ta obrzydliwa kokietka! Znam ją aż nadto dobrze!

On (chce się bronić).

Ona (nie pozwalając przyjść mu do słowa): Tak, tak... już wiem, co mi chcesz powiedzieć: Musiałeś jechać do miasta, żeby być obecnym na corocznej uczcie członków ministerstwa handlu. Wszyscy członkowie są żona i poważni wiekiem... prezes przeszedł ośmdziesiątkę... Żeby tylko było możliwe, wszyscy członkowie byłiby wzięli swoje żony ze sobą.

On (szczerze ubawiony, chciałby coś odpowiedzieć).

Ona: Nudzisz się tam okropnie... Ale ja ci jednak nie wierzę. Z pewnością pokazałeś się jako szarman. Umiesz być bardzo uprzejmym, jak masz po temu ochotę.

On (robi ruch bronięcia się).

Ona: Prawda, że wiem o tem tylko ze słyszenia.

On (trzęsie głową, śmiejąc się):

Ona: Swoją uprzejmość chowasz dla innych.

On; (zbliża się do niej z tklivem spojrzeniem).

Ona: Nie... nie!... nie zadawaj sobie tru-

\*) Scena z wielkiem powodzeniem przez Coquelin'a odegrana.



dzieje, znajdziecie w fakcie, że nawet dzienniki tak nam nieprzyjazne jak „N. Fr. Presse”, rejestrują tylko wiadomości, ale nie wyjawiają zdania, nawet o sprawie tak doniosłej jak fundusz kolonizacyjny. Dla pojęć austriackich niepodobno jest nawet dziennikowi niemieckiemu bronić takiej sprawy. Jeden tylko z wielkich dzienników, „Neues Wiener Tageblatt” zamieścił w sprawie kolonizacji artykuł wstępny swego berlińskiego korespondenta, a w artykule tym jaknajstrzej potępił całą antypolską hecę i—co więcej wykazał, że na nic się ona Niemcom nie przyda. Fundusze kolonizacyjne — pi-ze — do tego stopnia wzmocniły ekonomicznie ludność polską, że komisja kolonizacyjna w ostatnim czasie zakupiła już tylko 25 procent dóbr polskich, a aż 75 procent niemieckich. Gdyby tego nie czyniła, nie miałyby wręcz co robić.

Rezultatem całej akcji jest dotąd osiedlenie 6,000 chłopów niemieckich, z których większa część przesunęła się tylko z jednego polskiego okręgu do drugiego. Równocześnie zaś polacy wzmocnieni funduszem kolonizacyjnym, wykupili o wiele więcej ziemi niemieckiej. Korespondent wylicza wreszcie szereg szalonych pomysłów hakatystycznych i kończy zapewnieniem, że cała heca antypolska na nic się nie przyda.

Echo zajść w Poznańskim odbiło się głośno w rezolucji dr. Greka, wniesionej w Kole polskim. Żeby zrozumieć doniosłość zmiany w Kole polskim, uprzymiśnijcie sobie trzeba, że od długiego lat szeregu przywódcy przyzwyczajali Kolo do ślepej uległości wobec polityki zewnętrznej i wojskowej monarchii. Stało się wręcz dogmatem, że Kolo polskie, z wdzięczności dla monarchii, ślepo popiera politykę zagraniczną, wychodzącą jak wiadomo z jego własnej inicjatywy. Pod wpływem roboty hakatystycznej zwolna dokonywała się zmiana, a dziś doszło do tego, że gdyby p. Grek zechciał być zostać przy ostrym brzmieniu rezolucji, Kolo byłoby uchwalilo ją wszystkimi głosami przeciwko pięciu lub sześciu. Ze względu na trudne stanowisko sędziego prezesa, p. Kozłowski, który początkowo popierał rezolucję Greka, wezwał do przyjęcia poprawki; głównie też dla osiągnięcia jednomyślności. Dzisiaj po wrażeniu, jakie wywarła mowa cesarza, z całą pewnością przewidzieć można, że rozważni przywódcy w przyszłej sesji delegacyjnej nie zdołają już powstrzymać opozycji, a jest nawet mowa o tem, by do delegacji w przyszłym roku desygnować wyłącznie ludzi nowych o radykalniejszym zakroju.

Kolo polskie, wobec wyborców, nie może zaślaniać się nadal bezsilnością. W izbie, gdzie lada grupka czyni co chce i wymusza co chce, nie można mówić o bezsilności najsilniejszej po-

czekach grupy, a szczególnie w sprawie, w której popiera ją cała reszta klubów słowiańskich. Omyła się grubo w Berlinie, jeśli sądzą, że trójprzymierze—choćby odnowione—mieć może praktyczną wartość, wobec opozycji większości ludu i większości izby poselskiej. Polacy w Austrii uprawiali politykę, która była wzorem umiarkowania, nie ich wina, jeśli zmuszono ich do polityki radykalnej. Gdyby np. istniał sojusz austriacko-rosyjski, a Rosya w podobny sposób obchodziła się z Niemcami, jak dziś Prusy z Polakami, dawno już wybuchłaby była w Austrii parlamentarna rewolucja.

Czesi dotąd nie zgodzili się na przeprowadzenie ustawy o podatku od biletów jazdy, a rada ministeryalna zadecyduje jutro, czy wobec tego oporn, nie lepiej sesję odroczyc. Sytuacja komplikuje się jeszcze przez to, że minister dla Czech, Rezak, grozi dymisją na wypadek, jeśli klub młodoczeski wytrwa w oporze. Faktem jest, że trzy czwarte klubu głosowało za dopuszczeniem owej ustawy, a zadecydowała radykalna mniejszość, wobec której skapitulowano.

Ministryum dla Galicyi mieć będzie z czasem w Wiedniu wspaniałą siedzibę. Hr. Helena Mierowa podarowała onegdaj aktem regentalnym nieodwołalnie swój piękny pałac w Wiedniu Galicyi, z przeznaczeniem na pomieszczenie w nim ministryum i prywatnego mieszkania ministra dla Galicyi. Hrabina zastrzegła sobie tylko używanie pałacu do śmierci. Darowany pałacyk znajduje się przy Lichtensteinstrasse, naprzeciw pałacu panującego księcia Lichtenstein. Jest to modna piętrowa budowa o kilkunastu frontowych oknach, z bardzo pięknym ogrodem. Hr. Mierowa nabyła pałacyk, który przed laty wybudował dla siebie znany wiedeński budowniczy, p. Szeps, za kwotę 400,000 koron.

## Interpelacya Klofacza.

Przy końcu onegdajszego posiedzenia austriackiej izby deputowanych radykalista czeski Klofacz wniósł interpelacyę z powodu mowy malborskiej cesarza Wilhelma i rzekł:

Cesarz Wilhelm, odczozy zawsze do mówienia, stanął teraz otwarcie na czele propagandy wszechniemieckiej i w mowach swoich, wygłoszonych w Malborgu, użył wyrażen, które wychodziły dotąd tylko z ust agitatorów ludowych.

Posel Choc: To też to była mowa agitatorska!

Posel Klofacz: Gdyby zwyczajny czlowiek

On (gdy próba przemówienia nareszcie spełzła na niczem, opuszcza się znowu na fotel).

Ona: To przecież bardzo dziwne, że ty tyle znajdujesz do podziwiania w zachowaniu się córki nauczycielki tańca.

On (robi zdziwioną minę).

Ona: To cię dziwi? Doskonale pamiętam, jak mama zawsze opowiadała, że pani Verney aż do chwili poznania doktora, czy nawet aż do zaręczyn, udzielała lekcji tańca. (Gryzie się w wargę, jak gdyby się sama na kłamstwie przyłapała, ale mówi dalej odważnie): Tak jest, była mistrzynią menueta, gawoty, waleca...

On (patrzy na nią z niedowierzaniem).

Ona: Ty nie wierzysz? Naturalnie, myśl taka pozbawiłaby cię spokoju i ściągnęła w proch twój ideał...

On (rzuca gniewne spojrzenia na żonę).

Ona: O, moeno przepraszam! W przyszłości będę wymawiała tylko słowa pochwały dla Flory. Wszystko, co ona czyni, będzie wydawało się równie doskonale moim oczom, jak twoim. Może spokojnie kraść serce mojego małżonka, może zabierać ojca dzieciom, może przynieść smutek i rozpacz w ten dom niegdyś tak szczęśliwy... Nie będę się skarżyła, nie powiem słowa, ale będę tylko uważać za całkiem słuszną i właściwą, za naturalną...

On: ...

Ona: Czy tego nie dość? Czy mam się rzucić do stóp Flory Verney i powiedziec jej, że jej zachowanie wprost mnie zachwyca? (Zatrzymuje się znowu i teraz on mógłby z łatwością przemówić, lecz tylko wzrusza ramionami, jak gdyby doszedł już końca swej mądrości).

Ona: Z oburzeniem bardzo ci do twarzy, skoro nie masz ani słowa odpowiedzi.

mówił tak o „polskiej bezczelności“ i „sarmackiej pysze“, byłby to objaw małego, trywjalnego wykształcenia. Jeżeli wszakże słów takich używa panujący, za którego dynastję pod Sedanem strumienie krwi polskiej przelały się, jest to dowodem, że przymiotów podobnych, jak przez niego napiętnowanych, także gdzieindziej doszukać się można. (Żywe oklaski ze strony radykalistów czeskich).

Przewodniczący: Upraszam szanownego posła, aby głowy sprzymierzzonego z nami państwa nie mieszał do dyskusji. (Żywe protesty wśród czechów radykalnych).

Posel Fresl: Nie dopuścimy, aby cesarz niemiecki śmiał się wyrażać w taki sposób!

Posel Klofacz mówi dalej... i że cesarz niemiecki ukazał się przed światem nietylko jako fanatyk wszechniemiecki, ale jako czlowiek nie władający poczuciem taktu (żywe oklaski wśród czechów). Cesarz Wilhelm mówił to wszystko wobec wysokiego dostojnika austriackiego, gen. Bechtolsheima.

Posel Choc: Który milczał na to! (okrzyk).

Posel Fresl: Ponieważ rząd nasz i wszyscy są niewolnikami Wilhelma II.

Posel Klofacz: ...nie wahając się podzegać Niemców, także poza granicami Niemiec zamieszkałych, do walki ze słowiańszczyzną. Tu już wszystkie względy ustają. Rząd nasz jest obowiązany w interesie nieniemieckich narodowości naszego państwa, jak we własnym interesie energicznie przeciw temu wystąpić. Prosząc prezydenta o zwrócenie uwagi p. prezesa ministrów na naszą interpelacyę, odpowiadamy na bezwstydnosc malborską...

Przewodniczący: To jest wprost niesłychane! Wzywam pana z powodu użycia tego wyrażenia do porządku i odbieram panu głos...

Gwałtowne protesty wśród radykalistów czeskich. Powszechna wrzawa. Radykaliści czescy miotają obelgami na cesarza Wilhelma.

Posel Fresl: Pfui Wilhelm II! (Tu wyraża posel ten opinię, której powtórzyć nie możemy).

Posel Schoenerer: Ależ nie bójcie się tak! Skoro uslyszycie cokolwiek o cesarzu Wilhelmie, upadacie wszysey plackiem ze strachu!

Poslowie Berger i Malik: Poczekajcie! Hohenzollerny nasiada już na was!

Posel Fresl: Oto jest nowe tchórzostwo naszego rządu i naszych ministrów!

Posel Choc: Jesteście niewolnikami cesarza niemieckiego!

Wrzawa wzmaga się do tego stopnia, że przewodniczący, aby polozyć kres burzy, zamyka posiedzenie o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem.

Wczoraj zaraz po zagajeniu posiedzenia izby przez przewodniczącego hr. Vettera zabrał

On (zwraca się do niej i stara się mówić).

Ona: Ani słowa! Ani słowa!

On (zbliża się do niej).

Ona: Ah, chcesz się do mnie zabrać. To weale zabawne! To ślicznie... nie chcę ci przeskadzać.

On (chcąc zakończyć tę niedorzeczną scenę, idzie do drzwi).

Ona: Ha! ha! Przecież nie masz na to odwagi! Bóisz się, że mogłabym zadzwonić na służbę, wolać o pomoc.

On (powraca).

Ona: Ale się mylisz. Wstydziałabym się robić skandal i pokazać ciebie w prawdziwym świetle naszej służbie.

On (postanawia stanowczo nie nie mówić).

Ona (powtarza): Pokazać ciebie w prawdziwym świetle naszej służbie.

On (rzuca na nią chłodne spojrzenie, a potem ostentacyjnie wpatruje się w dywan).

Ona (wzburzona): Czy słyszysz, co mówię?

On (udaje, że nie słyszy, bierze do ręki gazetę i wygodnie rozsiada się w fotelu).

Ona: Odmawiasz mi więc wszelkiej odpowiedzi? Po prostu wtykasz nos do dziennika. Doprawdy śliczny, łatwy sposób schodzenia z drogi niewygodnej prawdziwej! (Zbliża się do niego). Inny mąż, gdyby żonę, swoją żonę zobaczył smutną, nieszczęśliwą, prawie zrozpaczoną, byłby znalazł tyle serca i uczucia, żeby ją przyjaznym ruchem, tklivem slowem, dobrotliwym spojrzeniem zachęcić do pojednania... Czy to tak trudno żonie, która cię kocha, okazać, że masz jeszcze dla niej iskierkę współczucia?

On (zdaje się do pewnego stopnia wzruszony. Upuszcza z rąk gazetę. Zanim jednak odpowiedział, ona mówi dalej).

du... ja jestem tylko twoją żoną... A żeby się tobie podobać, nie jestem dostatecznie bzydką.

On (...?).

Ona: Żeby się tobie podobać, trzeba być bladą, chudą i ubraną z wprost rażącym brakiem smaku. Gdy się raz widziało Florę Verney, można sobie łatwo wyobrazić, jakie kobiety ty za piękne uważasz. Przedewszystkiem trzeba mieć na sobie suknie zrobioną podług ostatniego żurnalu krawca... z prowincyi.

On (potrząsa głową).

Ona: I taki strach na wróble ośmielił się, tak jest, ośmielił się, wczoraj przyjsć do mnie.

On (...).

Ona: No tak, ty oczywiście uważasz to za coś zupełnie naturalnego. Doktor Verney, ojciec Flory, był przecież jednym z naszych najlepszych przyjaciół... przychodził trzy razy dziennie do ciebie, gdy miałaś odrę... ja i Flora, jeszcze dziećmi będąc, bawiliśmy się razem.

On (...).

Ona: Lecz ty nawet nie przypuszczasz, jak już o tem wszyscy mówią, że jesteś tak częstym gościem u Verneygo — podczas gdy ja nieszczęśliwa od rana do późnej nocy siedzę tu sama ze strokanem sercem i smucę się na śmierć...

Ona (dotąd mówiła bez przerwy. Słowa wypływają jej z ust, bez najmniejszej chwili odpoczynku. Ale teraz zatrzymuje się, żeby odechnąć głęboko. On sądzi, że teraz na niego kolej przyszła i prostuje się w fotelu).

On (otwiera usta).

Ona (nie pozwala mu mówić): Jeżeli doktor Verney chce prowadzić dom otwarty, nikt mu tego zabronić nie może... Każdy jest swoim własnym panem.



głos prezes ministrów Koerber i wygłosił oświadczenie następujące:

Przy końcu wczorajszego posiedzenia podczas mojej nieobecności w izbie zdarzył się fakt, do którego również powrócić muszę. Niedokładnie wyraziłbym swoje uczucia, gdybym powiedział, że rząd z oburzeniem odpiera wypowiedziane słowa; raczej wolałbym oświadczyć, że słowa i zajścia te ze smutkiem odpiaramy. Nie mam prawa badać pobudek i celów wypowiedzianych słów; służy mi jednak prawo krytyki, albowiem rząd jest reprezentacją państwa wobec całej zagranicy. (Protesty wśród czeskich radykałów. Niemcy wołają o spokój). Jak sobie panowie wyobrażacie wobec takich zajść spełnianie obowiązku odpowiedzialnego rządu? Jak sobie panowie wyobrażacie ukształtowanie stosunków do obcego państwa, jeżeli tutaj, w austriackiej izbie poselskiej, rzuca się obelgi najgorszego rodzaju przeciw panującemu obcego państwa? Dziś przeciw temu, jutro przeciw innemu. Nie chcę nawet wspominać o tem, że wczorajsze słowa zwrócone były przeciwko panującemu, który od objęcia rządów jest sojusznikiem naszej monarchii. (Protesty u czeskich radykałów. Niemcy krzyczą: spokój!). W każdym takim przypadku sprawy podobnych zajść grzeszą ciężko wobec państwa, nie mogą jednak szkodzić polityce państwa. Wśród takich stosunków stanowisko rządu jest jasne, a wyrażam je w ten sposób, że odmawiam odpowiedzi na wniesioną interpelację. (Wrzawa wśród czeskich radykałów).

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Wiedeń, 12 czerwca.** Dymisja ministra czeskiego Rezeka nie przyjęta, dzięki pośrednictwu Jaworskiego. Klub czeski, w zamian za poważne ustępstwa, zrzekł się obstrukcji, równie jak wszechniemcy ze względu na wniesiony przez rząd bardzo wolnomyślny projekt ustawy prasowej. Spokojne zakończenie sesji jest przeto zabezpieczone.

**Berlin, 12 czerwca.** Wyrzucony z autobusu współwłaściciel znanego domu bankierskiego Jerzy Bleichröder, w parę godzin po tem zmarł.

**Drezno, 12 czerwca.** Z Sibyllenortu telegrafują: Książę biskup wrocławski Kopp, odwiedził wczoraj królową. Stan króla nie pozwolił na odwiedzenie go przez biskupa. W zamku panuje silne przygnębienie. Lekarze są także przejęci trwogą.

**Paryż, 12 czerwca.** Na placu strzeleckim w Orleanie nastąpił wczoraj wieczorem straszny

Ona: I gdy sobie pomyślę, co ja właściwie chcę od ciebie? Nic, tylko, żebyś mi powiedział, gdzie siedziałeś od rana...

On — —

Ona: Tak... i żebyś przyznał, że źle uczyniłeś, powracając dopiero o północy.

On (chce odpowiedzieć).

Ona: O północy! A pociąg przychodzi już o szóstej!

On — —

Ona: Sam wczoraj ten pociąg wybrałaś!

On — —

Ona: Naturalnie, musiało mnie to dziwić i niepokoić!

On — —

Ona: Pytam więc ciebie o wszystko, co...

On (raz jeszcze robi wysilek, żeby przemówić).

Ona (nie dopuszcza do tego): A ty nie chcesz i nie chcesz mi dać odpowiedzi! (Zalewa się łzami i rzuca na kanapkę).

On (patrzy na nią ze współczuciem).

Ona (łka): Ach matko... matko! Gdybyś wiedziała, jak mnie serce boli!

On (wzruszony).

Ona: A to dopiero początek moich cierpień!

On (dotyka ramienia żony. Ona odpycha go).

Ona: Zostaw mnie! Nie chcę twego udanego współczucia! Ty świętoszku! Powiedziałaś sobie, że doprowadzisz mnie do ostateczności! I dokonałaś tego! Czegoż jeszcze chcesz odemnie?

wybuch. Żołnierze, nie będący na służbie, stali grupami. Jeden z nich rzucił przez niewagę papierosa na skrzynkę z prochem. Niezwłocznie nastąpił wybuch, który poszarpał w sztuki czterech żołnierzy.

**Londyn, 12-go czerwca.** Podług wiadomości „Standartu”, Szalk-Bürger podał pismom tekst postanowień z 31 maja, rady boerów w Vereenigingu. W postanowieniu wypowiedziany jest żal, że warunki angielskie należało przyjąć bezwarunkowo lub odrzucić, że niezależność została odrzucona i że nie pozwolono porozumieć się z przedstawicielami boerów w Europie.

Deklaracja stwierdza dalej, że niema poważnej podstawy spodziewać się wznowienia działań wojennych, dla tego też przemawia za przyjęciem przedłożonych warunków.

**New-Castle, (Natal) 12-go czerwca.** Generał Lyttelton, który wkrótce obejmie główne dowództwo w Afryce Południowej, wyjechał do Transwaalu.

## Nekrologie.

ś. P.

### Józef Kurzyjamski

b. urzędnik magistratu m. Łodzi, kawaler orderów.

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w piątek dnia 13 czerwca r. b., przeżywszy lat 76. Ekspozycja zwłok z domu № 6 przy ul. Długiej do dolnego kościoła N. M. Panny odbędzie się w sobotę dnia 14 czerwca o godz. 5 popołudniu, wyrowadzenie zwłok z kościoła na stary cmentarz w niedzielę, dnia 15 czerwca o godz. 5 popoł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w niedzielę o 9 i pół rano w tymże kościele. Na te smutne obrządki zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała

Rodzina.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Wiedeń, 13 czerwca.** Rokowania w parlamencie z Czechami doprowadziły do zaniechania obstrukcji. Wszystkie nagłe wnioski cofnięto z wyjątkiem wniosku w drobnej jakiejś kwestyi. Jest nadzieja, że podatek od biletów kolejowych będzie uchwalony.

**Wiedeń, 13 czerwca.** Cesarz nie przyjął dymisji ministra dla Czech dr. Rezaka.

On (znieczepliwiony przechadza się po pokoju).

Ona: Tak, tak, wiem, że jestem nierozsądnym stworzeniem... Nie powinnam płakać i narzekać... To nie uchodzi. Powinnam pogodzić się z losem. Ile kobiet ma takie wzburzone życie... zaniedbane przez mężów... a przecież nie mogą zaraz zwinąć domu. Ty miałaś od początku niezasłużone szczęście. Wszysey ufali tobie i silnie w ciebie wierzyli. Tylko moja stara ciocia, Róża widziała lepiej.

On (przez chwilę stał przed kominkiem, plecami do publiczności; przy ostatnich słowach odwraca się, z pytającym spojrzeniem).

Ona: Tak, dziw się tylko. Mimo ośmdziesięciu siedmiu lat miała jeszcze podziwienia godną bystrość. „Małgosi, moja najdroższa, mawiała do mnie często, namyśl się dobrze. Twój mąż nie jest tem, czem się wydaje.”

On (niecierpliwi się).

Ona: „On jest nieponiem, który ci życie zatruje goryczą”

On (daje wyraźnie poznać swój rosnący gniew, a przy słowie „zatruje” lamie ze złością drewniany rozcinaacz, którym się bawił).

Ona: Aba, to jest twoja odpowiedź.

On (hamując złość, zbliża się do stoliczka, nalewa sobie szklankę wody sodowej i pije powoli).

Ona: Chciałabym cię prosić, żebyś nie pił wody sodowej i likierów w moim salonie. Dopiero wczoraj upuściłaś kilka kropel na gwoździkowo-czerwoną poduszkę z kanapki, mój ulubiony podarek weselny.

**Berlin, 13 czerwca.** Między gabinetami berlińskim a wiedeńskim toczą się układy w sprawie rozdziału archidiecezyi wrocławskiej. Okoliczność, że arcybiskup wrocławski ks. Kopp, znany germanizator, zarządza diecezją położoną w granicach Prus i Austrii, przyczynia rządowi austriackiemu wiele kłopotów. W razie rozdziału archidiecezyi wrocławskiej, rząd austriacki przeznaczyłby na stolicę arcybiskupa Opawę.

**Berlin, 13 czerwca.** Rozprawa o nowych 250 milionach marek na kolonizację pruską w księstwie Poznańskim, rozpoczęła się wczoraj o godz. 2 po poł.

Posel Kościelski, który umyślnie przybył z Lucerny, gdzie uczestniczył w otwarciu muzeum pokoju, w mowie swej, potępiającej ustawę antypolską, między innymi wyraził się, że polacy wytypić się nie pozwolą i pozostaną na zawsze polakami nie schodząc wszelako z drogi prawa. Kanclerz Bülow odpowiadając Kościelskiemu oświadczył, że rząd nie może obojętnie przypatrywać się usiłowaniu, oderwania prowincyi polskich od Prus.

Posel Kościelski zwrócił uwagę, że ministerium przy każdej nowej ustawie, wymierzonej przeciwko polakom, stara się sejm zahypnotyzować, przedstawiając mu jakieś straszdyło z mieczem w jednej, a płonąca pochodnią w drugiej ręce, z ociekającym krwią nożem w ustach. W rzeczywistości straszdyło to ma zamiast miecza kij żebraczy w ręku, a krew ocieka mu z ran, któremi całe ciało jest pokryte.

Zadane ćwierć miljarde marek nie przyniosą państwu żadnej korzyści, są jakby wyrzucone przez okno i wzmocnią tylko żywioł polski. Polacy pozostaną polakami. Z drogi legalnej sprowadzić się nie dadzą, choćby ich Bóg wie czem wabiono. Polacy trwali są od ministrów, którzy jak przyszli tak i odejda.

Hoensbroch domagał się dla katolików niemieckich ochrony przed fanatyzmem polskim, za co mu hr. Bülow złożył publiczną pochwałę, oświadczaając, że rząd wysoko sobie ceni katolików niemieckich.

Zakończył rozprawę hr. Bismarck oświadczeniem, że niemiecy utrzymać się muszą przy tem, co posiadają, poczem izba przekazała ustawę komisji.

Naczelnicy prezydent Szlązka, ks. Hatzfeld, zaznaczył, że agitacja polska silnie rozwija się na Szlązku i radził, aby i tam urządzono dobra państwowe (ladifundia). Tylko hr. Droste jest przeciwny projektowi, jako niezgodnemu z zasadą sprawiedliwości.

On (rzuca jej spojrzenie uprzejmego żalu i bierze drugą szklanczkę, tym razem likieru).

Ona: Widzę, że bawi cię robienie mi przykrości. Wiesz doskonale, tę śliczną brokatową poduszkę dała mi moja matka... (Łka). Ach... i właśnie dzisiaj dzień, ten niezwykły, dzień moich urodzin... wybrałaś sobie, żeby mnie tak zamartwić...

On (patrzy na nią tklawie i chce mówić).

Ona: Nie! Nie! Nie słyszeć nie chcę! Nie pogarszaj jeszcze sprawy, przez wykręcanie się i zapieranie się. Nie mów nic, to wszystko tylko fałsz i kłamstwo!

On (spogląda na publiczność, jak gdyby chciał ją powołać na świadka. Potem z uśmiechem zwraca się do żony).

Ona: Tak, śmieję się jeszcze!

On (w milczeniu wyjmując z kieszeni małe aksamitne «étui» i podaje żonie).

Ona: (ogłada «étui» i czyta napis): „Kochanej i drogiej Małgosi w dwudziestą drugą rocznicę urodzin, wierny mąż”. (Do niego). Ach, tak! Więc po to jeździłaś do miasta? Żeby mnie kupić te klejnoty? I dlatego zatrzymałaś się tak długo? Tylko dla tego? (Rozpromieniona). Jak to ładnie z twojej strony, mążusi! Och, jak ja cię kocham, mój jedyny, najlepszy mężu! (Z uczuciem rzuca mu ręce na szyję).

(Zasłona spada).





4886.

## Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1901 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 320b przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 56,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 762 kopiejek 55½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 11300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 84,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) września 1902 r. przed notaryuszem Eugeniusem Trojanowskim.

2) pod № 321h przy ulicy Długiej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 23,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 877 kop. 31, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 17/30 września 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

3) pod № 321ea. przy ul. Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 952 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 września 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

4) pod № 321kl przy ulicy Golca, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 395 kop. 81, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 września (1 października) 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

5) pod № 337a przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 356 k. 87, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 września (1 października) 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

6) pod № 338b przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 510 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 września (1 października) 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

7) pod № 355 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 380 kop. 65, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 września (1 października) 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 404a przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 422 kopiejek 29, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 września (6 października) 1902 r., przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

9) pod № 432 przy ul. Średniej i Wschodniej, obc. pożyczk. Towarzystwa rubli 12,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 558 kop. 89, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2 580, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 września (6 października) 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

10) pod № 445 przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 43,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1932 k. 44, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 64,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 września (6 października) 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

11) pod № 481 przy ul. Południowej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 63,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2498 kopiejek 91½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi

rb. 12,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 95,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 września (6 października) 1902 r. przed notaryuszem Eugeniusem Trojanowskim.

12) pod № 488 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 799 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 września (7 października) 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

13) pod № 504 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 52,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2057 kop. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 78,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 września (7 października) 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

14) pod № 525a przy ul. Przejazd, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 339 kop. 62½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 września (7 października) 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

15) pod № 551h przy ul. Ewangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,100, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 819 kopiejek 40 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,820, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,150, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 25 września (8 października) 1902 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

16) pod № 56a przy ulicy Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1198 k. 64, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 25 września (8 października) 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

17) pod № 587 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 1463 kop. 04, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 25 września (8 października) 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

18) Pod № 705a przy ul. Wólczańskiej, obciąż. pożyczk. Towarz. rb. 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 500 kop. 55, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 września (10 października) 1902 przed notaryuszem Eugeniusem Trojanowskim.

19) Pod № 726 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1799 kop. 15½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 września (10 października) 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

20) Pod № 745a przy ul. Rozwadowskiej, obciąż. pożyczk. Towarz. rubli 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 391 kop. 16, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 września (10 października) 1902 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

21) Pod № 751 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1190 kop. 70, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400, licytacji złożyć się mające wynosi rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 września (10 października) 1902 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

Łódź, dnia 25 maja (7 czerwca) 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor A. Dobranicki

Dyrektor Biura A. Rosicki.

## Paradyz

Ogród przy Cukierni i Młeczarni

zostaje otwarty dnia 14 czerwca t. j. w sobotę. Tam mogą się odbywać majówki dziecięce.

**Wejście bezpłatne.**

716-3-1

Potrzebne zdojne paucienki do białego haftu. Andrzejka 18 m. 4. 1085-3-1

Rower szosowy, bardzo mało używany, fabryki W. Sierpińskiego do sprzedania. Wiadomość w składzie aptecznym P. Królkowski-go ul. Piotrkowska 124 róg Nawrot. 1086-5-1

Fortepian sprzedam tańco. Skwerowa № 15 m. 11 od godziny 8 w.

Potrzebna paucienka skromna do sklepu kolonialnego spożywczego z polskim i niemieckim językiem na przychodnią, pierwszeństwo mają te które były w sklepie. Zgłaszać się ul. Widzewska № 77 do p. Lentz. 1083-3-1

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie, poszukuje zajęcia w domu chrześcijańskim przez lato na wyjazd. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Rozwój” pod „Wyjazd”. 1089-3-1 pps

Z powodu wyjazdu do sprzedania czajka orzechowa, roboty Piętaika i Fortepian bardzo dobry. Skwerowa 20 m. 14. 1087-3-1

Zaginęła karta pobyta na imię Antoniego Nowaka wydana z gminy Radogoszcz. 1088-3-1

Zaginęł paszport na imię Szczepana Lewandowskiego wydany zgminy Działaszyn. 1091-3-1

Pierwszorządny z Warszawy  
**KRAWIEC DAMSKI**  
KATOLIK  
robi ekrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne  
Spacerowa № 31.

## Majątek ziemski

siedm włók, dom mieszkalny murowany, o dziesięciu pokojach, park duży i piękny, gleba pszenna; inwentarz doskonały, do sprzedania zaraz; od st. drogi kaliskiej 10 wlorst. Wiadomość Średnia 30 m. 3. 681-3-3



Żądajcie wszędzie papierosów niepospolitego smaku

**Clicquot**

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.  
w białej bibułce.

**Dzwon**

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.  
duży format w maisowej bibułce.

Fabryki A. N. Szaposznikowa

615-5-5

w Petersburgu.

CUKIERNIE

**ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO**

ulica Piotrkowska № 76, ulica Piotrkowska № 103.

Z komfortem i bardzo elegancko urządzone



**WERENDY**



zostały otwarte.

691-3-3

Przytem poleca się: lody, napoje chłodzące, wodę mineralną „Narzan”.  
Do wewnętrznego użytku używany jest lód sztuczny z fabryki pana M. Suligowskiego.  
Specjalnie dla letników umyślnie mroźnice ręczne do przewożenia lodów.

**Zarząd**

**ŁÓDZKIEJ KASY POSAGOWEJ**

niniejszem zawiadamia p. członków, że biuro kasy pozostaje w dotychczasowym lokalu przy ul. Juliusza 11 m. 43, gdzie prosi wnieść składki od godziny 7 do 9 codziennie wieczorem, a w niedzielę i święta od 1 do 3 po południu.

711-3-2

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

**„MONOPOL”**

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem.

230-52-16



Wielki wybór ładnych i dobrze zrobionych hamaków z patakami lub bez, poleca na nadchodzący sezon detalicznie i hurtownie

**Otto Bernhardt**

zakład powroźniczy

Telefon.

ulica Ogrodowa № 6.

**Dla szkoły handlowej H. Cyrklera**

z prawami szkół rządowych 2-giej kategorii

przyjmuje się nowych uczniów do przygotowawczych jak również do specjalnych klas codziennie do 3-ej godz. Egzaminy dla wstępujących 13 czerwca. Slabo przygotowani uczniowie podczas wakacji mogą korzystać z lekcji prywatnych.

632-12-8

Adres: Łódź, ul. Nawrot № 37.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

**Niezbędne na letnie mieszkania**

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.  
Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.  
Lodownie pokojowe.  
Maszyny do robienia lodów.  
Pryszniczki pokojowe.  
Lichtarze ogrodowe.  
Ławki, stoły, stolki ogrodowe.  
Wózki i dzieciinne / sportowe  
Fotele, wózki dla chorych.  
Wielki i jedyny wybór  
Łóżek angielskich od 9 rb.  
Stale na składzie 1500 szt.  
Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
Kosze do kwiatów, umywalnie.  
Wanny, wanienki.  
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.  
Galanteria gospodarcza,  
POLECA

**SKŁAD FABRYCZNY**

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36-104-43

**Kefir świeży**

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

**Czaplicka**

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560-d-16



**PUDER „VENUS”**

St. Górskiego. Nieszkodliwy, si b-  
teluy i niedo-trzalny. Sprzedaż w  
składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l.

508-15-15

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we  
wszystkich księgarniach popularne dziełko

**Małżeństwo i Rzerzaczka**

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora  
oddziału chorób wewnętrznych i s órnych  
w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

**W KOLUSZKACH**

w okolicy suchej i lesistej

**W mojej Szkole**

podczas lata udzielam korep tyty i przy-  
spozabiam do porwzrych trzech klas óred-  
dnich zakładów naukowych. Poro umieć  
się m żna na miejscu w Koluszkach.

**Franciszek Doleski.**

627-d-0

**Biuro Nauczycielskie**

**RADKIEWICZ, Nawrot 1**

ma natychmiast do umieszczenia:  
Nauczycieli, nauczycielki, freblów-  
ki, bony różnej narodowości

**Dział rekomendacyjny** po-  
leca: Buchalterów, buchalterki, ka-  
syerki, kasjerów, ekspedyentów, ek-  
spedyentki, magazynierów, rządów,  
gospodynie, itp. Na żądanie kaucye  
i poważne referencye. 562-d-18es

**Obszerny lokal**

parter i pierwsze piętro, razem lub od-  
dzielnie każdego czasu do wynajęcia.  
tamże mieszkanie składające się z 4-eh  
pokojów i kuchni na 3-m piętrze od 1-go  
lipca r. b. Wiadomość u Herzenberga i  
Rappeporta, Piotrkowska № 15.

694-3-3awc

**Agenta**

do han tu detalicznego mogącego dać pa-  
rusetrublową kaucyę, posażnje firma per-  
fumeryjna. Oferty składać, Warszawa,  
Złota 61, Laboratorium chemiczne.

On demande uce

**Gouvernante**

instruite le français et la musique, pour  
le Caucase, Adresser les offres au bureau  
de ce journal pour „Aga”. 702-3-2